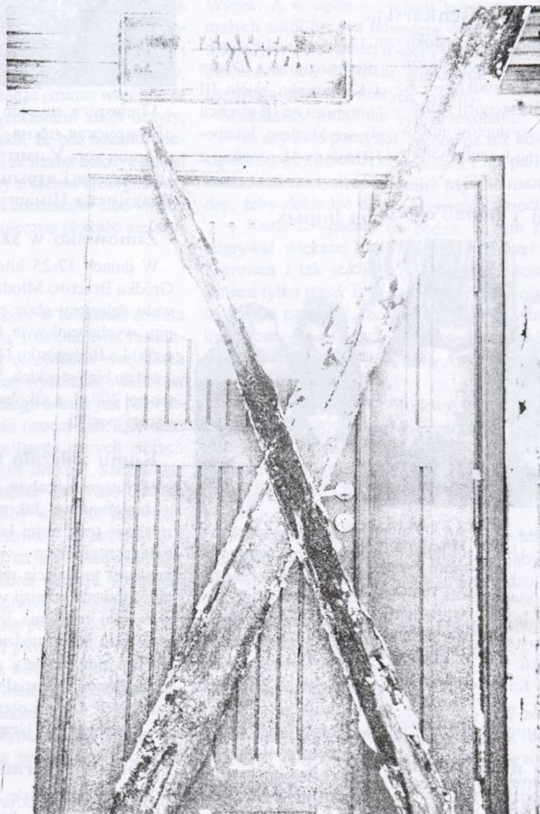
Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach • Nr 2(8) 20.II. – 19.III.1996 r. Cena 1 zł

Zamykają szkołę! • Chodnik w Waliłach St. miał być i będzie • Prosto ze wsi • Ceny zboża, mleka i nawozów • Jak płacić niższe podatki? • Świat uczniów • Геранім Хадкевіч • Żydzi w Gródku • Encyklopedia gminy • Трыумф Курылы • Даланіць Евангелле! • Ледаход • Kto jest kim w gminie Gródek • Krzyżówka • Kpiny — staronka śmiechu i raspusty •



Fot. Leon Tarasewicz

Popłoch wśród nauczycieli i rodziców wywołała smutna perspektywa rychłej utraty pracy jednych i zmiana miejsca kształcenia dzieci drugich, które od 1 września będą dojeżdżać aż do Gródka.

• Informacje z gminy

Europa w szkole

Pod koniec stycznia w Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku nastąpiło podsumowanie wojewódzkiego konkursu „Europa w szkole". **Darek Hapunik** uczeń trzeciej klasy ze szkoły Podstawowej w Wierobiach otrzymał wyróżnienie za bajeczkę „O listonoszu, który chciał przekazać informację na Księżyc". Praca Darka została wysłana na konkurs europejski (drukujemy ją na str. 10).

Sukcesy piosenkarskie

3 lutego w Białymstoku odbył się Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej. Reprezentantka Domu Kultury w Gródku — Kasia Kućkowska zajęła III miejsce w kategorii solistów. Natomiast na III miejscu w kategorii duetów uplasowały się Marlena Jakubowicz i Ania Grzybowska z II Drużyny Harcerskiej z Wierobi.

Вучні з Вераб'ёў сярод іншых



Фота Г. Кандрацюк

Ад 12-га да 18-га лютага Праграмная рада тыднёвіка „Ніва" наладзіла чарговую сустрэчу для вучняў карэспандэнтаў „Зоркі" (дзіцячая старонка рэдагаваная Ганнай Кандрацюк). 33 дзетак з Гайнаўкі, Чыжоў, Бельска, Нарвы і Вераб'ёў прымала ўдзел у майстэрскіх варштатах. Заняткі вялі: Г. Кандрацюк, Лена Глагоўская, Валянціна Бабулевіч, Алег Латышонак, Дарафей Фёнік, Тамаш Саевіч і Лявон Тарасэвіч. Хутка і вясёла прайшоў тыдзень у асяродку ў Бандарах.

Kulig na 10 koni

16 lutego parafie prawosławne z Gródka i Michałowa oraz Rada Diecezjalna Młodzieży z Białegostoku zorganizowały tradycyjny kulig, będący uwieńczeniem przypadającego dzień wcześniej Światowego Dnia Młodzieży Prawosławnej. 10 koni wiozło na kółkach (było mało śniegu) około 100 osób. Na zakończenie odbyło się uroczyste ognisko.

Атрымалі ўзнагароду прэм'ер-міністра



Фота Лявона Тарасэвіча

17 лютага падчас гала-канцэрта фестываля „Беларуская песня '96" выступаў таксама гарадоцкі хор. У цэнтральных элімінацыях заняў II-ое месца і атрымаў пухар прэм'ер-міністра Владзімежа Цімашэвіча.

Zimowisko w szkole

W dniach 17-25 lutego w Szkole Podstawowej w Gródku Bractwo Młodzieży Prawosławnej zorganizowało dziecięcy obóz prawosławny. Uczestniczyli w nim wychowankowie Domu Dziecka z Supraśla (9 osób) i z Białegostku (4 osoby), a także czworo dzieci z rodzin białostockich. Władze gminy przeznaczyły na ten cel 200 zł, a szkolne kucharki przygotowywały za darmo posiłki.

Komu zależało na referendum?

18 lutego w całym kraju odbywały sie referenda uwłaszczeniowe. Jak wiadomo, frekwencja wyniosła zaledwie trzydzieści kilka procent. W naszej gminie była jeszcze niższa — jedynie 12 proc. Głosowanie to miało za to wzięcie wśród kandydatów na członków obwodowych komisji wyborczych. Składy wyłoniono w wyniku losowania, było bowiem wielu chętnych, by poświęcić jedną niedzielę i otrzymać ponad 800 tys. starych złotych diety. Jednak niewielu spośród tych szczęśliwców zechciało pomóc w pracach przygotowawczych. Całość obowiązków, jak zwykle, przypadła pracownikom Urzędu Gminy.

Obradowali radni

20 lutego odbyła się XVI Sesja Rady Gminy. Głównym punktem porządku obrad była likwidacja szkoły w Wiejkach. Radni wnieśli także poprawki do statutu, co było podyktowane niedawną nowelizacją odpowiedniej ustawy sejmowej. •

• Zamykają szkołę!

Jerzy Chmielewski

Na początku roku ta wiadomość lotem błyskawicy obiegła Wiejki i okolice. Popłoch wśród nauczycieli i rodziców wywołała smutna perspektywa rychłej utraty pracy jednych i zmiana miejsca kształcenia dzieci drugich, które od 1 września będą dojeżdżać aż do Gródka.

Siła liczb

Gmina Gródek na utrzymanie swoich szkół w 1996 roku otrzymała od państwa 12 mld 857,5 mln starych zł. Ta suma wynika — w uproszczeniu — z pomnożenia wskaźnika ustalonego przez ministra finansów i ilości uczniów. Gdyby było u nas więcej uczniów, subwencja byłaby wyższa. Władze gminne wspólnie ze związkami zawodowymi i dyrektorami szkół liczyły, przeliczały i doszły do wniosku, że bez udziału własnego się nie obejdzie. Wyszło, że trzeba dołożyć ponad 2 miliardy. Dołożyć, to znaczy z czegoś zrezygnować, np. z budowy dróg, układania chodników albo innych inwestycji. W tej sytuacji konieczne okazało się szukanie oszczędności.

Płacz na sali

Decyzja o zlikwidowaniu szkoły w Wiejkach została poprzedzona wnikliwą analizą i dokładnym rachunkiem ekonomicznym kosztów utrzymania wszystkich placówek w gminie. Z wyliczeń wyszło, że właśnie w tej szkole koszt kształcenia jednego ucznia jest najwyższy. 36 dzieci uczy tam sześciu nauczycieli. Likwidacja szkoły daje ponad dwa miliardy starych złotych oszczędności — właśnie tyle, ile brakuje. Szczęśliwie się również składa, że dowożenie dzieci do Gródka kosztować będzie niewiele. Niby wszystko jest oczywiste, ale najbardziej zainteresowani się zbuntowali i tłumnie zjawili się 20 lutego na sesji Rady Gminy, kiedy miała zapaść nieunikniona decyzja. Przedtem wójt odbył zebrania w tej sprawie z mieszkańcami kilku wsi. Nie wszyscy dali się przekonać.

— Dość rabowania naszych pieniędzy! — krzyczał pod adresem radnych krewki młody rolnik. — Czy nam cokolwiek gmina daje? Mieliśmy szkołę, ale i tą chcecie nam odebrać. To skandal!

Wójt starał się spokojnie wytłumaczyć, że nie ma innego wyjścia. Wspomóc go próbował, obecny na sesji, prezes RSP Żubry.

— Jadąc w te zamiecie po drodze z Podozieran nie raz widziałem dzieci podążające do Wiejek, grzęznące po pas w śniegu. Żal serce ściskał na ich widok. Przecież gdy te dzieci będzie dowozić autobus, to takich scen nie będzie...

— Nie chcemy takiego adwokata! — zebrani nie dali dokończyć, zakrzyczeli prezesa. Szczególnie oburzona była sympatyczna pani dyrektor likwidowanej szkoły.

— Czy ktoś pomyślał co będzie z nami nauczycielami? A co z uczniami, którzy dotąd obowiązkowo uczyli się rosyjskiego, a w Gródku każą im uczyć się angielskiego?

Gorącą atmosferę próbował uspokoić kurator oświaty z Białegostoku Tadeusz Kaluta, który specjalnie tego dnia przyjechał do Gródka.

— To nieporozumienie — każdy uczeń musi mieć zapewnioną kontynuację nauki każdego przedmiotu. Obowiązkiem dyrekcji szkoły w Gródku jest zatem znalezienie nauczyciela języka rosyjskiego dla dzieci z Wiejek. A w ogóle — mówił kurator — likwidacja małych szkół nie jest nowością. Nasze wsie się wyludniają, jest coraz mniej dzieci i jedynym wyjściem jest dowożenie ich do szkół większych. Takie decyzje narzucają czasy, w których żyjemy.

Mieszkańcy wciąż nie byli przekonani.

— A czy ktoś pomyślał, że dowóz też kosztuje? Co się stanie, gdy uwolnią cenę dolara i litr paliwa będzie kosztować sto tysięcy złotych? My nie mamy pieniędzy, żeby dokładać do nauki swoich dzieci...

— Koszt dowożenia nie będzie w tym przypadku odgrywał większej roli — argumentował wójt. — Kierowca i tak jeździ po dzieci z okolicznych wsi. Zmieni tylko trasę. Jeśli zaś rozpatrywać cenę paliwa, to trzeba pamiętać, że już od kwietnia będzie ona uwolniona. Są przypuszczenia, że zamiast wzrosnąć, może się obniżyć. Na giełdzie w Amsterdamie benzyna jest tańsza niż w Polsce.

— My jesteśmy bliżej Moskwy, a nie Amsterdamu! — młody człowiek uparcie przerywał.

W końcu doszło do głosowania. Radni zdecydowali, że będzie ono tajne. Wywołało to poruszenie na sali.

— Cha! Cha! Cha! Czego się ukrywacie, kogo się boicie?

Po przerwie przewodniczący rady odczytał werdykt: 8 głosów za, 6 przeciw i 1 wstrzymujący się. Los podstawówki w Wiejkach został przesądzony.

P.S. Radny Sławomir Bajko z okręgu obejmującego obwód szkolny Wiejek nie był obecny. •

Nasz komentarz

Jak świat światem nauczyciel na wsi zawsze był KIMŚ. Miał poważanie u mieszkańców, cieszył się znacznym autorytetem. Było to oczywiście zasługą samych nauczycieli, którzy wspólnie z duchowieństwem tworzyli tzw. wiejską inteligencję i czynnie włączali się w życie miejscowej społeczności. Potrafili udzielić rady w każdej sprawie – jak leczyć grypę, czym karmić kury, aby więcej znosiły jajek, jak nowocześnie prowadzić kuchnię. Nigdy nie odmawiali napisania listu

w czyimś imieniu lub podania do urzędu. Bywało, że osobiście jeździli do miasta i wstawiali się za krzywdzonymi rolnikami. To właśnie głównie nauczyciele zajmowali się krzewieniem rodzimej kultury, folkloru i — w naszym przypadku — ojczystego języka (w Straszewie był taki nauczyciel, który na „dzień dobry" zawsze odpowiadał „добры дзень"). A ilu było wśród nauczycieli pisarzy i poetów? Dziś pozostały po nich wspaniałe pamiętniki i opowiadania, często będące jedynym świadectwem nie istniejących już miejscowości.

A jak jest obecnie? Nasi nauczyciele żyją cicho, anonimowo, poza społecznością. Staje się o nich głośno dopiero wtedy, gdy likwiduje się szkoły i zwalnia się ich z pracy. Być może znaleźliby oni większe zrozumienie u władz samorządowych, gdyby chociaż trochę byli zaangażowani w sprawach swojej gminy. Gdy zakładaliśmy „Wiadomości Gródeckie", liczyliśmy na teksty, listy i uwagi od nauczycieli. Nasz apel, poza kilkoma wyjątkami (dziękujemy, nisko się kłaniamy), napotkał ciszę. A przecież na terenie gminy Gródek mieszka około 100 nauczycieli!

Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Obecne problemy w oświacie powinny uzdrowić środowisko nauczycielskie. Prawdopodobnie jakiś czas będzie ono poróżnione, ale zagrożenie utraty pracy i rosnący prestiż zawodu sprawią, że postawy wielu osób zmienią się na ogólną korzyść — zarówno dla uczniów, jak i dla całej społeczności gminnej.

Redakcja

• Prosto ze wsi

Chociaż na polach leży jeszcze śnieg, to co zaradniejsi rolnicy już teraz zaczynają myśleć o wiośnie. Kupują nawozy, planują zasiewy, sprawdzają stan techniczny maszyn. Tymi i innymi problemami gospodarstw rolnych i mieszkańców wsi począwszy od tego numeru zaczną zajmować się także „Wiadomości Gródeckie". Mamy nadzieję, że ta rubryka znajdzie wielu stałych czytelników. Wszak gmina Gródek wciąż jest gminą typowo rolniczą i prawie wszyscy jej mieszkańcy mają pochodzenie chłopskie. Będziemy zatem opisywać codzienne życie naszych rolników, nie tylko tych nowoczesnych. Porozmawiamy z sołtysami, posiedzimy z ludźmi na ławce, zajrzymy do ich domów i dowiemy się, jakie mają problemy, jak żyją. We współpracy z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego udzielimy wskazówek i zaleceń dotyczących bieżących prac polowych, hodowlanych i mechanizacyjnych. W tych sprawach (i nie tylko) można zgłaszać do nas swoje uwagi, propozycje i zapytania. Na początek proponujemy kilka spraw, nad którymi — naszym zdaniem — warto się zastanowić.

Redakcja

Kredyty preferencyjne

Każdy, kto prowadzi działalność rolniczą może wziąć w Banku Spółdzielczym w Gródku obrotowy kredyt preferencyjny. Przyznawany jest on na zakup nawozów, nasion, środków ochrony roślin, paliwa itp. Oprocentowanie kredytu wynosi 9,2 proc. w stosunku rocznym, a okres spłaty do 12 miesięcy. Maksymalnie można wziąć 190 zł 88 gr na jeden hektar użytkowanej ziemi. Przy spłacie wymagane jest przedstawienie rachunków za zakupione środki produkcji (należy mieć pokrycie na 80 proc. kredytu). Szczegółowych informacji udziela bank.

Zwolnienia i ulgi w podatku rolnym

Otrzymując nakaz płatniczy, warto sprawdzić, czy podatek został właściwie naliczony. W ogóle nie płaci się podatku za:

- użytki rolne klasy V, VI i VIrz,
- grunty położone w pasie drogi granicznej,
- grunty orne, łąki i pastwiska objęte melioracją do roku, w którym uprawy zostały zniszczone wskutek robót drenarskich,
- grunty kupione na utworzenie nowego lub powiększenie już istniejącego gospodarstwa,
- grunty powstałe z nieużytków (przez pięć lat),
- grunty otrzymane w drodze wymiany lub scalenia (jeden rok),
- użytki rolne, na których zaprzestano produkcji rolnej (nie dłużej niż 3 lata, ale grunty muszą pozostawać w czarnoziemie, tzn. że obowiązkowo powinny być orane).

Ulgi przysługują, gdy rolnik wybudował lub unowocześnił swoje budynki inwentarskie albo obiekty służące ochronie środowiska. Wtedy podatek rolny jest obniżony o 25 proc. poniesionych nakładów, udokumentowanych oryginałami imiennych rachunków. Ulga przysługuje nie dłużej niż 15 lat (w przypadku dużej inwestycji przez piętnaście lat nie płaci się podatku rolnego).

Inną ulgą jest obniżenie o 60 proc. podatku rolnego dla tych gospodarstw, których właściciele odbywają zasadniczą służbę wojskową lub długotrwałe przeszkolenie wojskowe. Przy opodatkowaniu gospodarstw, w których członek rodziny (nie właściciel) odbywa służbę wojskową, stosuje się ulgę w wysokości 40 proc.

Drogie przyczepy

Posiadając przyczepę ciągnikową trzeba opłacić podatek od środków transportu w wysokości ponad 700 tys. starych zł jako pierwszą ratę. Jest to duża suma, zważając na to, że przyczepę używa się w gospodarstwie bardzo rzadko. Pozostaje ją wyrejestrować i mieć nadzieję, że nikt nie zauważy, gdy będzie się z niej korzystać. A może stawkę należałoby obniżyć?

Niektóre ceny

Lp	Wyszczególnienie	Średnia cena
1.	Pszenica	48 zł/kwintal
2.	Żyto	32 zł/kwintal
3.	Jęczmień	43 zł/kwintal
4.	Ziemniaki	48 zł/kwintal
5.	Prosięta	110-125 zł/para
6.	Saletra amonowa	370 zł/tona
7.	Sól potasowa	280 zł/tona
8.	Superfosfat granul.	285 zł/tona
9.	Żywiec wieprzowy	2,36-2,70 zł/kg
10	Mleko	50 gr/litr

Добры дзень, Славік!

Калі скончыліся грыбы, ты так і ў нас не з'явіўся. Шкада, бо не раз з братам хочацца пагаварыць. А ехаць да цябе ў Беласток не вельмі ж выгадна. За білет трэба заплаціць 36 тысяч злотых у адзін бок ды і маразы, якія цяпер даволі вострыя, не выпускаюць з хаты. Рашыў тады напісаць да цябе ліст і параіцца ў некалькіх справах. Ты сядзіш у горадзе, то можа лепш разбіраешся ў гэтай палітыцы. Скажы мне, чаго яны ад нас хочуць з гэтым галасаваннем? Нядаўна выбралі мы Квасьнеўскага на прэзідэнта і думаў я, што пакуль што не будзе ніякай каламні. А тут вось, зноў прыдумалі галасаваць. Ніяк не мог я разабрацца ў тых рэферэндумах. Бо ці ж гэта магчыма, што калі я загаласую, што хачу каб мне далі фабрыку, то яны мне дадуць? Я ў такія казкі не веру і галасаваць не пайшоў. Але мая Ганула відаць мудрэйша, бо загаласавала 4 х „TAK" і 1 х „NIE" — як сказалі ў тэлевізары, а мне гаворыць, што я дурань, бо нібыта тыя, якія прынялі ўдзел у рэферэндумах атрымаюць калі не фабрыку то хаця нейкую яе частку, а такія як я — „фіч пад лыч".

Ведаеш, зноў бяда. Замыкаюць нашу школу. Гавораць, што гміна не мае грошай, каб яе ўтрымаць. Скажы, Славік, як яно ёсць, што за „камуны" амаль у кожнай вёсцы была свая школа і хапала ім грошай, а цяпер асталася велізарная халодная школа ў Гарадку і 2-3 у большых вёсках? Я думаю сваіх дзяцей пасылаць у Бераставіцу, бо як нядаўна адкрылі мяжу, трахтарам магу іх завезці туды хучэй чым да Гарадка. Гавораць, што нядоўга прыдзецца ў нас за навуку плаціць, а ў Беларусі вучоба застанецца бясплатнай, так што ў Бераставіцы маім дзеткам будзе вучыцца выгадней. Ты, Славік, распытай у сваім Беластоку як гэта зрабіць і напішы мне.

Будзь здаровы! ***Толік***

Szukanie dziury w całym?

Jerzy Chmielewski

Jeszcze pod koniec ubiegłego roku na adres przewodniczącego Rady Gminy nadszedł

list-skarga

od mieszkańców wsi Waliły Stacja. Przytaczanie go w całości zajęłoby zbyt dużo miejsca i, ze względu na powtarzanie w kółko tej samej sprawy, jest bezcelowe. Tym bardziej, że styl i poprawność językowa listu pozostawia wiele do życzenia. Oto niektóre fragmenty:

(...)Dopiero w m-cu marcu 1995 r. Rada Gminy uchwaliła budżet na 1995 r., w którym ujęto kwotę pieniężną przeznaczoną na prace związane z ułożeniem chodnika w miejscowości Waliły Stacja przy drodze krajowej nr 66. Pomimo posiadania opracowanej dokumentacji i zatwierdzonej kwoty pieniężnej przez Radę Gminy, nie przystąpiono do wykonywania tych prac. W miejscowości Gródek takie czynności były już rozpoczęte od pierwszych dni maja br. Na interwencję naszą z 22.05.1995 r. Urząd Gminy dopiero w ostatnich dniach m-ca maja br. przesłał 3-ch robotników z przeznaczeniem do układania chodnika. Prace odbywały się z przerwami, występowały często niedobory żwiru jako podkładu pod chodnik oraz płytki, krawężniki czy też trylinkę dostarczano z częściowym opóźnieniem. W końcu m-ca września br. dalsze prace przy układaniu chodnika przerwano, robotników przerzucono do układania chodnika przy ul. Dworcowej w miejscowości Waliły Stacja. (...) Zastanawiamy się przy tym dlaczego przerwano układanie chodnika przy drodze nr 66 o znaczeniu do tego pierwszoplanowym i strategicznym. Z jakiego powodu i z jakich pieniędzy to nastąpiło tj. ułożenie chodnika przy ul. Dworcowej, skoro ta czynność nie była ujęta w budżecie na 1995 r.? Do wykonywania tych prac przystąpiono przy ulicy nie mającej żadnego specjalnego znaczenia. Stacja kolejowa, do której dochodzi w/w ulica jest praktycznie nieczynna.

Co za tym kryje się, kto w takim przypadku podejmuje decyzję o zmianie w budżecie — Zarząd Gminy, Wójt nadzorujący Zarząd, Przewodniczący Rady Gminy czy radni gminy na wniosek osób zarządzających? Sprawa jest bardzo poważna, ktoś wprowadzając zamieszanie, chce widocznie zdobyć odpowiednią karierę. Z naszego punktu widzenia wynika, że przy takim postępowaniu uwidacznia sie tak zwany jawny sabotaż gospodarczy. Nawet Wójt Gminy w „Wiadomościach Gródeckich" nr 6 wypowiada się w artykule „To był dobry rok", że między innymi Urząd Gminy w ramach robót publicznych wykonał chodniki w Waliłach Stacji. Wypowiedź Wójta jest nieprawdziwa,

chodnik przy drodze krajowej nr 66 na przestrzeni 200 m nie został zakończony, a przy ulicy Dworcowej wykonano tak zwaną lewiznę. (...)

Od 20.12.1995 r. sytuacja dotychczasowa ulega jeszcze większemu pogorszeniu, otwarta ponownie granica w Bobrownikach, ruszyły pojazdy o dużym tonażu. Z braku chodnika chodzenie po jezdni będzie poważnie utrudnione i grozi w każdej chwili niebezpieczeństwem. (...)

W związku z powyższym zwracamy się z prośbą bezpośrednio do Pana Przewodniczącego Rady Gminy w Gródku o wyciągnięcie wniosków w stosunku do osób winnych za powstałą sytuację oraz o podjęcie od natychmiast odpowiednich działań(...).

18 podpisów

24 stycznia w szkole w Walilach St. w tej sprawie odbyło się spotkanie mieszkańców z wójtem Eugeniuszem Siemieniukiem. W ciągu godziny wyjaśniono, że większość zarzutów zawartych w liście nie odpowiada prawdzie. Mimo to mieszkańcy otrzymali obietnicę, że chodnik zostanie dokończony tak szybko, jak tylko będzie to możliwe. Wójt podkreślił, że ta sprawa była omawiana na październikowej sesji Rady Gminy i radny z tego okręgu powinien był cały problem wyjaśnić. Przerwanie bowiem budowy chodnika było podyktowane wyczerpaniem środków na ten cel (kupno nowych płytek). Przy ul. Dworcowej zaś ułożono stare płytki, które na chodnik przy drodze nr 66 się nie nadawały (dobry gospodarz w takich inwestycjach nie stosuje używanych materiałów).

Trzy tygodnie

po zebraniu,

gdy ucichły już emocje, postanowiłem zapytać osoby, które podpisały się pod listem, dlaczego nie dowierzają władzom gminnym. Pierwszego spotkałem Jana Olekszę. Wracał właśnie sanmi od elektromechanika, u którego zostawił silnik do naprawy.

— Я надпісаўся ў справе ходніка, ну, бо хто гэта бачыў, каб па трох днях работнікі кінулі працу і пайшлі на другі бок дарогі?

— Паводле вас — pytam — гэта ёсць „sabotaż gospodarczy"?

— Так там напісана?

— А што, вы не чыталі?

— Мне толькі сказалі, што гэты пратэст у справе ходніка, і я надпісаўся.

— Вы ўпэнены, што калі б не ваш пратэст, ходніка не пабудавалі б? Ён жа ёсць у планах.

— Цяпер усё ясна — быў сход і войт сказаў, што вясной ходнік палажаць. Нават ліст да нас пазней напісаў. Справа шатым выяснілася.

Tak rozmawiając, podjechaliśmy pod dom Ludmiły i Włodzimierza Grycuków. Pan Oleksza przedstawił mnie domownikom, mówiąc co nas do nich sprowadza.

— Калі войт хоча даведацца, хто напісаў ліст, хай падае да пракурора, тады скажам. А так, то магу сказаць толькі, што пісало яго „biuro podań" з Беластока — gospodarz, chociaż nie pytany, od razu zaczął się tłumaczyć.

— Нам разыходзілася толькі пра ходнік — dodaje gospodyni. — Ну, бо ведаеце, проста няма як выйсці на вуліцу. Гэтыя праклятыя „тіры" шапкі і хусткі з галавы зрываюць.

— Ёсць жа ў вас радны — powiedziałem – не мог ён вам пяснiць, у чым справа?

— Самі яго спытайце. Ён нядалёка жыве.

Podziękowałem za rozmowę i wyszedłem, niby do ich radnego. Nie chciałem im mówić przykrych słów o człowieku, którego sami wybrali. Z Dariuszem Mieleszko, radnym ze Stacji Waliły, próbowałem bowiem porozmawiać kilka godzin wcześniej.

— Nie chcę w ogóle pana widzieć — tyle usłyszałem.

Na nic zdały się moje apele o poszanowanie etyki i godności funkcji radnego, w tym przypadku nie będącego li tylko prywatną osobą. Może szukałem dziury w całym?

Геранім Хадкевіч

Лявон Тарасэвіч

Геранім Хадкевіч нарадзіўся праўдападобна ў Гарадку, як першы сын Аляксандра Хадкевіча, наваградскага ваяводы. Быў яркім прыкладам палітычнага кар'ерыста, які заўсёды ведаў, куды павярнуцца, каб мець цёпла, пасаду і грошы. Яшчэ пры жыцці бацькі, дзякуючы яго пратэкцыі, увайшоў у Раду літоўскіх паноў. У 1540 годзе стаў адміністратарам троцкага каштэлю, у 1542 г. літоўскім падчашным, а два гады пазней (1544 г.) — троцкім кашталянам. У 1545 г. быў ужо генеральным жмудскім старастам.

Вельмі хутка Геранім Хадкевіч узыходзіў па прыступках кар'еры, а ў шмат чым дапамагала яму каралева Бона, якой быў гарачым прыхільнікам, з прычыны яе рывалізацыі з Радзівіламі (тыя ж мелі прыхільніка ў яе сыне — Зыгмунце). Гэты антаганізм пабольшыўся яшчэ ў 1548 г., калі Зыгмунт Аўгуст стаў каралём. Вакол Гераніма Хадкевіча згуртаваліся ўсе незадаволеныя магутнымі ўплывамі на Літве Радзівілаў. Геранім стварыў у Радзе літоўскіх паноў апазіцыйнае старонніцтва, якое выказвалася за уніяй з Польшчай, у адрозненні ад Радзівілаў. Актыўная дзейнасць Гераніма Хадкевіча ў гэтым на-

wały się akurat zawody w skoku wzwyż.

Tomasz był zrozpaczony, ale po chwili pomyślał, że mógłby zbudować latawiec, którym poleciałby na Księżyc. Zbudował go z folii, która, jak wiecie, szybko się topi.

Wystartował przy dość silnym wietrze. Kiedy był już wysoko, o mały włos nie wpadł na wróbla. „Nie zna pan znaków drogowych, czy co?" — zapytał zdenerwowany wróbel. Tomasz zawstydził się, ale bardzo się cieszył, że leci w niebo coraz wyżej, do góry...

Kiedy zbliżał się do Słońca, folia, z której był zbudowany latawiec, zaczęła się topić, i listonosz zaczął spadać i spadał coraz niżej w dół. Wylądował na wielorybie, bo właśnie znajdował się nad morzem. Wieloryb zaproponował, że podwiezie go do brzegu. Po drodze zapytał, czy Tomasz nie zabrałby go z tej zanieczyszczonej wody do słoiczka z rybkami. Tomasz odpowiedział, że chętnie by go wziął, ale wieloryb jest za duży. Olbrzym zamyślił się i zdziwił, gdyż myślał o sobie, że jest najmniejszym z wielorybów. Kiedy dopłynęli do brzegu, Tomasz pożegnał sympatycznego ssaka i obiecał, że go jeszcze odwiedzi.

Listonosz Tomasz smętny pojechał do domu. Po drodze zaprzyjaźnił się z panem Jacusiem, który miał wypożyczalnię lotni. Znajdowała się ona na tym samym osiedlu, na którym mieszkał nasz listonosz. Pan Jacuś zaproponował wypożyczenie lotni małemu Tomaszowi, który chętnie skorzystał z tej oferty.

Po wystartowaniu leciał, leciał wysoko, coraz wyżej. Zauważył go orzeł i skierował swoje skrzydła w stronę lecącego Tomasza. Na lotni namalowany był ptak, którego orzeł umyślił upolować.

Tomasz spadał w dół, z lękiem myśląc, że wyląduje na kamieniach. Mylił się, bo, na szczęście, wpadł do małego jeziorka.

Tomasz miał oczy pełne łez, gdy naraz zobaczył ogłoszenie, że poszukiwane są osoby chętne do wyprawy na Księżyc. Za chwilę skakał z radości. Zgłosił się na ochotnika na tę wyprawę i został przyjęty!

Na Księżycu doręczył list. Adresatem był Księżycowy Olbrzym. Olbrzym ucieszył się tak bardzo, że list przeczytał na głos. Słowa zawarte w liście brzmiały: **„Na wszystkich planetach ma nastać pokój! Wszyscy mają być sobie równi! Każdy ma pomagać innym!"**

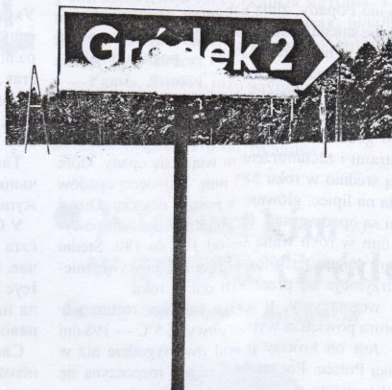
Mały Tomasz też się ucieszył, że wreszcie wykonał swoje zadanie. Księżycowy Olbrzym, żeby wynagrodzić poniesione trudy, dał mu magiczne pudełeczko, które spełnia trzynaście życzeń na dzień.

Tomasz po powrocie na Ziemię rozgłosił radosną nowinę i żył długo i szczęśliwie, dalej doręczając wszystkie napisane listy.

Dariusz Hapunik,
kl. III, Szkoła Podstawowa w Wierobiach

Encyklopedia gminy Gródek

Klimat obszaru gminy Gródek



Fot. Leon Tarasewicz

Obszar gródeckiej gminy leży w klimacie przejściowym strefy umiarkowanej o przewadze wpływów kontynentalnych.

Przejściowość klimatu przejawia się w przełomowych porach roku tj. wczesną wiosną i późną jesienią. W przedwiośniu (marzec) przeplatają się ciepłe dni wiosenne z dniami śnieżnymi i mroźnymi. Po „złotej polskiej jesieni" zwanej „babim latem" przez cały listopad trwa „szaruga jesienna", charakteryzująca się dużym zachmurzeniem i dżdżystą pogodą, silnymi wiatrami i chłodami.

Średnia roczna temperatura wynosi 6,9°C i należy do najniższych w kraju. Temperatury minimalne spadają nawet poniżej - 30°C a maksymalne przekraczają +30°C.

Najcieplejszym miesiącem roku jest lipiec o średniej temperaturze 17,5°C. Najchłodniejszym miesiącem jest styczeń ze średnią temperaturą -5°C. Izoamplitudy miesięczne dla roku wynoszą ponad 23°C i są najwyższe w Polsce. Okres występowania średniej dobowej

temperatury powietrza poniżej 0°C wynosi 95 dni, a powyżej 15°C około 80 dni w roku. Zima jest dłuższa o ponad dwa tygodnie od lata. Zimy przeważnie są mroźne i śnieżne, a lata słoneczne i upalne.

Znajdujemy się w strefie dodatnich izanomalii termicznych, tzn. nasz klimat jest mimo wszystko cieplejszy niż przeciętny na danej szerokości geograficznej.

Pogoda w znacznej mierze jest zależna od wiatrów. U nas przeważają jeszcze wiatry zachodnie, chociaż ich udział maleje w kierunku wschodnim. Latem wiatry zachodnie najczęściej przynoszą ochłodzenie, zachmurzenie i opady, zimą natomiast ocieplenie i opady, głównie śniegu. Wiatry wschodnie latem przynoszą pogodę słoneczną i upały. Zimą — pogodę mroźną i słoneczną bez opadów.

Zachmurzenie w ciągu roku waha się od 6,5 do 7 w skali 0-10. Średnie nasłonecznienie w roku trwa od 3 do 3,6 godzin na dobę.

Z wiatrami i zachmurzeniem wiążą się opady, które wynoszą średnio w roku 587 mm. Najwięcej opadów przypada na lipiec, głównie w postaci deszczu. Dosyć częstymi są opady gradu. Liczba dni z opadem powyżej 0,1 mm w roku waha się od 160 do 180. Średni z opadami śniegu jest 60 do 80 dni, a pokrywa śniegowa utrzymuje się przez 110 dni w roku.

Okres wegetacyjny, tj. okres rozwoju roślin, gdy temperatura powietrza wynosi powyżej 5°C — 198 dni w roku. Jest on krótszy ponad dwa tygodnie niż w zachodniej Polsce. Początek wegetacji rozpoczyna się około 10 kwietnia a kończy 25 października.

Warunki klimatyczne obszaru naszej gminy ogólnie biorąc sprzyjają bytowaniu i gospodarczej działalności człowieka, chociaż wymagają często większych nakładów niż na terenach leżących na zachód od nas. ●

oprac. Edward Wołoszyn

● Дацаніць Евангелле!

Ён слепа верыў у камуністычную ідэю. Выкінуў з хаты ўсе іконы. Іншыя таксама запісаліся ў партыю, але ікон, што віселі „на покуце", ня чапалі. Ён аднак упёрся. Можа ён быў адзіным, што так зрабіў, але чаму не перастаў гаварыць па-беларуску? Да таго ж яго мова была цудоўная, літаратурная. Ён жа ж быў настаўнікам беларускай мовы! Нават, калі сказаў штосьці папольску — гучала гэта мягкка. Не казаў напрыклад *ósma*, але *óśma*. Так і назвалі яго: „Усьма". Гэтая мянушка выклікала паўсюдную іронію і праследаванні. Вучні чулі, як бацькі пасмейваюцца з яго мяккай мовы (а савецкія людзі зненавідзелі мягкі знак у беларускай мове!).

Дзеці з яўнай пагардай адносіліся да гэтага — пажылога ўжо — чалавека. Плявалі на яго, кідалі папяровымі шарыкамі, калі сядаў — адсоўвалі крэсла. Дзіўна, але злаваўся ён рэдка. З хрысціянскай пакорлівасцю цярпеў усе здзекі.

Я шкадаваў яго, моцна кранала мяне адносіны маіх сяброў да гэтага чалавека. Я доўга ня мог зразумець, чаму старык гэтаму паддаецца. Толькі тады, калі ўзяў я ў рукі Евангелле, зразумеў. Найболыш паўплывалі на гэта апісанні пакутнай смерці Ісуса Хрыста, распятага на крыжы. Укрыжаваць Яго хацелі ўсе жыды, бо збурыў ім спакой іхняга малога свету. Цяпер я ведаю, што рэлігія была заўсёды справай палітычнай. Кайяф (так, гэта быў сапраўдны палітык) сказаў: „Вы нічога ня ведаеце і не падумаеце, што ляпей нам, каб памёр адзін чалавек, чымсьці згінуць меў увесь народ!"

Так, як Кайяф, цяпер ніхто не гаворыць. Значыць, у нашым свеце нічога новага ёжо не скажуць.

У Святым Пісанні ёсць „Баранчык Божы" — гэта ахвяра за ўсё: мінулае, цяперашняе і будучае. Стала гэта зразумелым, калі ахвярай стаў Ісус Хрыстос. Тэкст пра смерць Яна Хрысціцеля напісаны ў духу пратэсту, проціў забойцам нявінных ахвяр.

Свет пабудаваны на гвалце, нянавісці і хлусні ніколі не паверыць у Ісуса Хрыста, або будзе верыць не так як трэба. І хаця сёння гвалту і злачынстваў ня менш, чым было калісь, то надалей забойцы ня ў змозе накінуць народам сваёй ідэі. Таму, калі нават нейкай таталітарнай сістэме ўдасца апанаваць кавалак свету — яна падае. Прычына гэтага апісана менавіта ў Евангеллі. Ёсць там пра ўсё — людзскую прагнасць, ненасычанасць, зайздрасць і крывамжэрнасць.

Праўда Евангелля ніколі не знікне з людской памяці, бо яна напоўнена ахвярнай Любоўю. Таму, ці хто верыць у Бога, ці не — павінен дацаняць і шанаваць Евангелле. Так, як рабіў гэта „Усьма". ●

Раман Шарамэта

● Трыумф Курылы

У лютаўскую снегавіцу я зморана вяртаўся ад лекара ў сваіх Крынках, адчуваючы ў нагах пудовы цяжар. У канцы Гродзенскай вуліцы было відаць, як буксуе ў грумаках аўтамашына. Мне не хацелася паспяшаць туды з падмогаю. Падумалася са злосцю: бачыць жа чалавек, якая дрэнь пагода, а ўсё роўна едзе, легкадумна... І ў гэты момант зазвінеў каля мяне даўно ўжо не чуты

Фота Лявона Тарасэвіча



Сакрат Яновіч

званок на конскай дузе, зеўбубніў знаёмы голас:
— Сядай, Яновіч, падвязу.

Быў гэта Валодзя Курыла; з ім Генік Дуброўскі. У Курылаў захаваліся аздобныя сані; падобнымі ў маё дзяцінства, памятаю, каталіся ў масленіцу... На музейных пейзажах мастакоў можна тое паглядзець, расійскіх.

Я сеў на мяккую лаўку. Дагледжаная буланка гаспадара — кабыла сакольскай пароды — як бы чакала таго, ірванула ў марозную белень.

— Я цябе пакатаю па мястэчку, каб людзі бачылі, што не пазводзіліся сані на свеце, — сказаў Курыла. Павярнуў у Рынкавую вуліцу, з гонарам пранесціся перад шматлюддзем на Ягелонскім пляцы, уздоўж вітрынаў, амаль аціраючыся аб карасеры знерухомелых у поначы снегапад „паланезаў" і „фіатаў" буржуазіі (пакаланіяльнаму заядлых асімілянтаў).

Сапраўды, глядзелі яны на нас, бы на дзіва, і толькі чыёсьці манернае дзяўчо — студэнцкае на выгляд — зіркнула ў наш бок з сімпатыяй або і зайздрасцю. Валодзік глыбей уціснуў вушанку; яго сваяк Генік фасонна чамусьці зняў шапку, быццам надумаўшы мець прамову да разяўленых гледачоў. Крыху ў позе Кастуся Каліноўскага сярод паўстанцаў, на знанай карціне Сергіевіча...

Успомнілася: нядаўнім часам слухаў я гутарку ў тэлевізары з маладым палякам, які сам адзінютке дайшоў да паўднёвага полюса. Тыднямі валокся паўз дзікую прыроду Антарктыды. З цэлае тае вандроўкі яму ўражліва запамяталася думка, што наогул культура ў сапастаўленні з натураю — гэта нешта несур'ёзнае, а ўся цывілізацыя проста смешнай здалася... Дадаў, што Еўропа на фоне ўсё-такі незразумелага нам чалавецтва ўяўляе сабою жарт Госпада Бога.

Каталіся мы па злупчаных вуліцах і завулках (па даўнім Палесцінскім), у якіх вылі і капцілі ў той ясны дзень застуджаныя маторы. Тлумна папіхалі іх, у падворках і брамах, відавочныя цешчы і жонкі; за кіраўніцамі румяніліся мардатыя мужчыніскі.

— Глянь, Яновіч, што чаўпецца! — крычаў на вятры Курыла, паганяючы буланку і паказваючы пугаю. — Даволі, каб снегу нападала і, во, ляснула тэхніка! Но-о-о, буланка... ●

● Kto jest kim w gminie Gródek

Cezary Stanisław Wojtkowski



Urodził się w 1964 r. w Białymstoku (znak Zodiaku — Koziorożec). Pochodzi z Grodka i tu mieszka do dziś. Uczył się w gródeckiej szkole pdstawowej, a następnie w Technikum Budowlanym w Białymstoku.

Od 1984 r. zawodowo związał się z policją (wówczas Milicją Obywatelską). W 1989 r. ukończył Wyższą Szkolę Oficerską MSW w Szczytnie (dzisiejsza Akademia Spraw Wewnętrznych) i rozpoczął pracę w dziale dochodzeniowo-śledczym Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Obecnie jest Komendantem Komisariatu Policji w Gródku w stopniu komisarza, a funkcję tę sprawuje od 1 sierpnia 1990 r.

Jest żonaty (żona Edyta), ma trójkę małych dzieci: Mateusza, Izabelę i Urszulę.

Radnym wybrany został pierwszy raz w ostatnich wyborach samorządowych z okręgu wyborczego w Gródku. Kandydował z listy Komitetu „Razem".

— Dlaczego zostałem radnym? Paru moich znajomych zaproponowało mi kandydowanie i poparło mnie. Wystartowałem, a ludzie mnie wybrali. I tak to się stało.

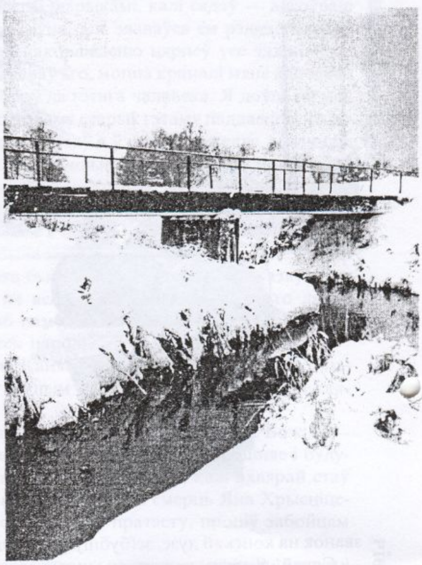
Stara się zajmować konkretnymi sprawami, z jakimi czasem przychodzą do niego ludzie. Do takich należały m.in. utwardzenie części ulicy Północnej czy modernizacja instalacji sanitarnej bloku przy ulicy Michałowskiej w Gródku. Ale interesują go też sprawy bardziej ogólne, z których najważniejszą jest, jego zdaniem, budowa oczyszczalni ścieków. Bardzo poważnym, bieżącym problemem, są zjawiska związane z przejmowaniem przez gminę szkół podstawowych. Niektóre z nich, te mniejsze, ulegną rozwiązaniu (np. w Wiejkach), co pociągnie za sobą zwolnienia nauczycieli z pracy. Istotną sprawą w gminie jest zly stan dróg, ale w tym przypadku, jak i w wielu innych, istnieją poważne ograniczenia finansowe. Chcialby też, aby w przyszlości w Gródku powstala jakaś baza turstyczna (*— Jakiś zalew, kąpielisko, plaża...).*

Największe nadzieje na rozwój gminy wiąże z rozbudową przejścia granicznego w Bobrownikach. Pozwoli to, jego zdaniem, zdobyć więcej miejsc pracy, a tym bardziej aktywnym stworzy lepsze warunki do działania. Obawia się tylko trochę o związane z przejściem (szczególnie gdy ruszy to osobowe) problemy bezpieczeństwa. — *Wzrośnie ilość wypadków drogowych, pojawi się przemyt. Ale* — dodaje — *wówczas zwiększy się też na pewno obsada Komisariatu w Gródku. Ogólnie* — twierdzi — *z bezpieczeństwem w gminie nie jest źle.*

— Poważniejszych przestępstw nie ma, dominują te pospolite, głównie kradzieże. Dokonują ich przeważnie stale te same osoby. Młodzież...? Mimo że z jej wychowaniem nie jest najlepiej, nie popełnia ona raczej u nas w gminie przestępstw.

Poza pracą i domem nie ma zbyt wiele czasu na swoje „bardziej luźne" zajęcia, jakieś hobby. Lubi sport, czynił pewne przymiarki, aby wstąpić do koła łowieckiego; kiedy ma możliwość, chętnie zajmuje się wędkowaniem. — *Czasem pojadę „na Siemianówkę", „kije pomoczę"* — dodaje na koniec. ●

● Ледаход



Фота Лявона Тарасэвіча

Быў люты, але ўжо адчувалася вясну. Яшчэ ўчора дагаварыліся мы, што пойдзем сёння на Біндзюгу, каб паездзіць на нартах (лыжах). Біндзюгай называюць у нас вялікую горку на беразе рэчкі ў Каралёўшчыне. Туды і падаліся мы паўз рэйкі вузкакалейкі.

Калі мы прыйшлі на мост, звярнулі увагу на лёд, які лянiва плыў па Супраслі. Пабеглі пад мост. Стоячы на бетоннай падставе стаўба, пачалі кіраваць палкамі нартаў гэтымі ледзянымі караблямі. Які гэта цікавы занятак, зразумець можа толькі дзіцё. Гульня проста цудоўная! Кожны з нас хацеў кіраваць як найбольшай колькасцю крыг, сягаў як найдалей. Я не заўважыў, як адарваў нарту ад ільдзіны. Хвіліна расцягнулася ў вечнасць. Спачатку стала мне горача, а пасля астудзіла мяне ледзяная вада Супраслі.

Як стаяў я па пахі ў сцюдзёнай вадзе, так і выскачыў! Схапіў нарты, прыціснуў да сябе і з лямантам пабег па вузкакалейцы. Два кіламетры ў гэты раз былі карацейшымі. Калі дабег да хаты, мая вопратка была цвёрдая як рыцарская зброя, згіналася толькі пад пахамі і ў каленях.. Бацька, убачыўшы мяне, толькі буркнуў пад носам і распаліў печку, а маці ўзялася мяне распранаць. Адзенне бразнула на падлогу, а я апынуўся пад пярынай.

Лявон Тарасэвіч

Абложаны бутэлькамі з гарачай вадой, я пачаў адчуваць, як іх цяплыня памаленьку разыходзіцца па маім целе.

Ведаеце, гэта дзіўнае, але я тады не прастыў. Бацькам сказаў, што з'язджалі мы з Біндзюгі, і я ў пэўны момант разагнаўся так, што не змог павярнуць нартаў і уехаў у гурбу снегу. Усё ж не затрымаўся і раптоўна апынуўся ў рэчцы.

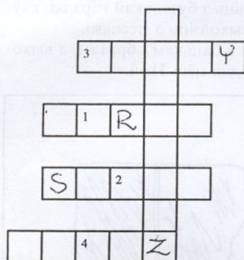
Да сёння, калі з'яжджаецца да мамы сям'я — усе ўспамінаюць, як то я з Біндзюгі з'язджаў на нартах. І за кожным разам смяюцца з гэтай гісторыі, а мне ўжо не хочацца ўдакладняць ім, як сапраўды са мной тады было.

P.S. Сяброўка з Магілёўшчыны, адкуль паходзіць сённяшні прэзідэнт Рэспублікі Беларусь, Аляксандр Лукашэнка, сказала мне, што на тое, што мы называем „prywatkaj" — там гавораць „блядаход". ●

oprac. Edward Wołoszyn

● Krzyżowka

Atrybuty zimy



Do diagramu należy wpisać określenia dotyczące pogody zimowej. Dla ułatwienia wstawiono po jednej literze odgadywanych określeń.

Litery z ponumerowanych pól czytane w kolejności utworzą rozwiązanie.

Wśród osób, które do 15 marca '96 nadeślą prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: **Biały śnieg.** Nagrodę wylosował **Jan Ziniewicz** z Gródka (ul Przechodnia 2a m. 18). Nagroda do odebrania w Domu Kultury. ●

KUPON Nr 2/96

?

„WG" ● „HN"

● Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

dane z USC Gródek

Na świat przyszli

Łukasz Wysocki, s. Cezariusza i Edyty (Gródek), **Piotr Tarasewicz**, s. Mirosława i Haliny (Nowosiółki), **Izabela Malesza**, c. Andrzeja i Małgorzaty (Gródek), **Katarzyna Iwaniuk**, c. Włodzimierza i Mirosławy (Gródek), **Natalia Kiślak**, c. Mirona i Walentyny (kol. Mieleszki), **Izabela Patrycja Popławska**, c. Wiesława i Mariny (Gródek).

Pobrali się

Jerzy Urmiłowicz (Białystok) i **Joanna Dziermańska** (Waliły) — USC Białystok, **Marcin Parfieniuk** i **Elżbieta Żamojda** (Załuki) — USC Gródek, **Jan Mirosław Raciborski** (Łapy) i **Danuta Hajduczenia** (Podozierany) — USC Białystok, **Jan Nimirowicz** i **Marzenna Trochimczyk** (Waliły) — USC Gródek.

Zmarli

Anatol Hapunik, l. 67 (Świsłoczany), **Antoni Cimochowicz**, l. 74 (Kołodno), **Anna Popławska**, l. 73 (kol. Gródek), **Mikołaj Doroszkiewicz**, l. 45 (Waliły), **Jan Olszewski**, l. 56 (Radunin), **Wiktor Wilczyński**, l. 39 (Sofipol), **Elżbieta Szydłowska**, l. 56 (Kołodno), **Leon Matejczuk**, l. 63 (Gródek). ●

Sprostowanie

W poprzednim numerze w „Encyklopedii gminy Gródek" błędnie podaliśmy, że Płoska jest lewym dopływem Świsłoczy, zamiast ***Supraśli****. Przepraszamy.*

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach

Wydaje Rada Gminy w Gródku. Redagują: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jerzy Sulżyk, Leon Tarasewicz, Edward Wołoszyn.

Skład: Jerzy Chmielewski. Druk: INTERDRUK, Białystok. Adres redakcji: ul. A. G. Chodkiewiczów 2, 16-040 Gródek

„Wiadomości Gródeckie" można kupić w Urzędzie Gminy, Domu Kultury, w kioskach, sklepach, na poczcie oraz u listonoszy, sołtysów i w lecznicy weterynaryjnej. Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy do „WG" przyjmuje sekretariat Urzędu Gminy.

Numer zamknięto 21 lutego 1996 r.

Kpiny®

Staronka śmiechu i raspusty

Хуткая навука матэматыкі

Да жыда ў Гарадку прыбягае сынок.

— Тату, дай мне залатоўку.

— Што? Пяцьдзесят грошаў? Навошта табе дваццаць? Хочаш дзесяць? Бяры пяць.

Gwiżdżące piersi

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

— Panie doktorze, mam gwiżdżące piersi!!

— Co??

— Piersi mam gwiżdżące

— Proszę się rozebrać.

Po chwili baba wychodzi zza parawanu, trzymając ręce na piersiach.

— Proszę opuścić ręce, muszę obejrzeć i zbadać piersi.

— Kiedy nie mogę, panie doktorze.

— A to dlaczego?

— Bo jak mi piersi gwizdną na ziemię...

Interes

Rada Gminy w Gródku zwróciła się do właściciela największego w Białymstoku składu węglowego z prośbą o ofiarowanie jej kilku wagonów węgla. Bogacz odpisał: „Nie mogę podarować. Natomiast gotów jestem sprzedać wam pięćdziesiąt wagonów węgla za połowę ceny". Rada wyraziła na to zgodę i na początek zamówiła 25 wagonów. Gdy minęły trzy miesiące, a należność za węgiel nie została uiszczona, właściciel składu upomniał się pisemnie o uregulowanie długu.

A oto urywek z odpowiedzi udzielonej mu oprzez Radę Gminy:

„... Pański list wprowadził nas w niezwykłe zdumienie. Ofiarował pan nam pięćdziesiąt wagonów po połowie ceny, a więc przyznana nam ulga równa się wartości dwudziestu pięciu wagonów. Tyle właśnie węgla zamówiliśmy, a co do reszty nie rościmy żadnych pretensji".

Кожны па-свойму

Ці ведаеце, як прыходзяць у госці і як пасля выходзяць людзі розных нацыянальнасцей?

Паляк прыходзіць з бутэлькай гарэлкі, а выходзіць з падбітым вокам.

Беларус прыходзіць з бутэлькай гарэлкі, каўбасай і салам, а выходзіць з песнямі.

Жыд прыходзіць з бацькам і братам, а выходзіць з гасцінцам для цёці Песі.

